Nakład 11 250 egz.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena pojedyńczego egzemplarza 30 groszy

Rok III. Katowice, dnia 1-go czerwca 1930 roku Nr. 34.

Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu".

Wydawca. Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu." Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, oprócz kiosków Nowaka w Katowicach. Wychodzi 2 razy w miesiącu: pierwszego i piętnastego.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Teatralna 10 (part.) — Prenumerata miesięczna gr. 60, kwartalna zł. 1.80, roczna zł. 6.00

Konto P. K. O. Nr. 305 910 Administracja czynna codziennie oprócz niedzieli i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O. Nr. 305 910

Bezczelny napad bandy żydowskiej

na mieszkanie p. Jossego, prezesa Sądu Okręgowego w Katowicach, doniedawna generalnego prokuratora Sądu Apelacyjnego. Meble p. prezesa Jossego na podwórzu, domownicy steroryzowani przez żydów!

Setkami przykładów ciągle przekonywujemy naszych czytelników, że bezczelność i arogancja żydostwa napływowego na Śląsku przechodzi wszelkie granice i nie da się zestawiać z arogancją i bezczelnością „narodu wybranego" na innych terenach Polski. Wyrafinowane oszustwa ze strony handlarzy domokrążnych są powszechnie znane. Konszachty z radami załogowemi utuczyły Sztrublów, Lichtblauów, Lubelskich i całe setki niedawnych włóczęgów żydowskich, a robotników górnośląskich uczyniły bydłem żydowskiem, w pocie czoła pracującem na to, by spłacać tandetę żydowską, wsuniętą robotnikowi z 200-procentowym zyskiem. Oddziały w sądach naszych, z których wysyła się nakazy zapłaty, w 90 proc. pracują dla żydów. Owe sztaby urzędników w tych oddziałach, to służba żydowska, bo wyłącznie dla żydostwa pracująca. Lud nasz nigdy weksli nie wystawiał. Tej sztuki nauczyło go żydostwo napływowe i ta nauka drogo naszego robotnika kosztuje, bo żyd przychodzi z wekslem, wystawionym np. na 200 zł., 150 zł. żąda zaliczki, na tę sumę daje pokwitowanie, robotnik zwrotu weksla nie żąda, bo na złodziejstwach się nie zna, żyd zabiera weksel, potem oddaje go innemu żydowi, ten ów weksel wyprocesuje i całą sumę na robotniku wyegzekwuje. Taką drogą złodziejską miljony całe dostają się do kieszeni żydostwa. Jeżeli chodzi o nasze interesy narodowe na Śląsku, lepiej o tem nie wspominać. Te dziesiątki tysięcy pijawek żydowskich są i pozostaną obce na ciele naszego narodu. Wysysają z nas najżywotniejsze soki i sił naszemu narodowemu i państwowemu organizmowi nigdy nie dodadzą. Swiadczą o tem tysiące przykładów, jakie nam niesie nieomal każda godzina. Rozdziera się np. szaty nad katastrofalnym wynikiem ostatnich wyborów do Sejmu Śląskiego, a nikt nie mówi o tem, że owa nadwyżka dwuch mandatów niemieckich, to straszny owoc zażydzenia Górnego Śląska. Wszak faktem jest, iż żydostwo własnej listy nie wystawiło, organizacje żydowskie apelowały do ogółu żydostwa, by od głosowania się wstrzymało, tymczasem i to jest faktem, dziś jeszcze łatwo dających się stwierdzić, że lokale wyborcze w zażydzonych dzielnicach Katowic i Król. Huty żydostwem w dniu wyborów były zapełnione i to żydostwo swojemi kartkami urny wyborcze nasycało. A na kogóż głosowało? Dowodem tego niesłychany przyrost głosów niemieckich. Pijawka żydowska potrafi tylko wysysać najżywotniejsze soki z naszego organizmu, ale naszego organizmu narodowego nigdy zasilać nie będzie. Im słabszy organizm narodowy, tem mniej odporny na działanie pasorzytniczych pijawek. Dlatego „neutralne" plemie pasorzytów przyczyniło się do wzrostu sił niemieckich w Sejmie Śląskim o 2 mandaty.

Nie jest wcale tajemnicą, że Związek nasz posiada własny patrjotyczny wywiad. I ten wywiad służy nam nietylko do wykrywania szabesgojów i szabesgojowskich instytucji, tuczących np. obcokrajowca Menczla i inne żydowskie pijawki, ale działa i w innych kierunkach. Nie wiemy np. czy władze bezpieczeństwa obsadziły swoim wywiadem wiec narodowo-żydowskiego bloku wyborczego, jaki odbył się dnia 14 kwietnia w Król. Hucie w lokalu tamtejszego kahału przy ul. Kazimierza Nr. 6 o godz. 6 wiecz. Na owym wiecu przewodniczył Kreisel, a przemawiali w żargonie Eisenberg, specjalny referent z Katowic, oraz Zielonka z Król. Huty. Eisenberg głosił, że gdy Śląsk znajdował się pod Prusakiem, żydostwo zawsze łączyło się z Niemcami. Ponieważ w Polsce żydostwo zalicza się do mniejszości narodowościowych, obowiązkiem żydostwa, które napłynęło na Śląsk, jest i tu utworzyć samodzielną mniejszość narodowościową, działającą jednak w łączności z Niemcami i pokazać przed światem, że żydostwo na Śląsku z polskością nic nie ma wspólnego i mieć tu nic nie chce. O tem również powinna się dowiedzieć Liga Narodów — twierdził.

My do tego wiecu i tych nawoływań jeszcze powrócimy. Przypuszczam, że na tym wiecu nietylko myśmy mieli swój wywiad, ale władze bezpieczeństwa miały również swoich przedstawicieli. Łatwo tedy porównać nasze uwagi z wywiadem państwowych organów bezpieczeństwa. A wówczas każdy nam przyzna, że nawoływania nasze od dwuch lat i głosy przestrogi były dyktowane nietylko naszemi nastrojami antysemickiemi, ale głęboką troską o najwyższe interesy Narodu i Państwa na Śląsku. Gdyby p. wojewoda Grażyński był poinformowany o przebiegu żydowskiego wiecu przedwyborczego w Król. Hucie z dnia 14 kwietnia, byłby przygotowany na to, że dnia 11 maja wszystkie głosy żydowskie padną na listy niemieckie, mimo apelu organizacji żydowskich, by żydostwo w dniu wyborów zachowało się neutralnie i z kartkami do urn wyborczych nie spieszyło.

Żydostwa napływowego na Śląsku nie możemy tedy uważać za obywateli Państwa Polskiego. To są ci „neutralni", którzy spieszą do urn wyborczych, by powiększać szeregi wrogów naszych! To są pijawki żarłoczne i krwiożercze, które nie na darmo kazał wieszać na drzewach przydrożnych już Stefan Czarniecki w czasie najazdu Szwedów. To są ci „neutralni", o których Bismark w mowie z dnia 15 maja 1847 roku powiedział: „Poco Pan Bóg stworzył żydów polskich, jak nie poto, abyśmy z nich mieli służbę szpiegowską?"

Smutnie dla naszych interesów narodowych wypadł wynik wyborów w dniu 11 maja, ale radujmy się, bo żydostwo zdjęło maskę ze swego oblicza i pokazało nam, że z polskością nic wspólnego mieć nie chce, że jest gadem obrzydliwym, pijawką krwiożerczą na ciele naszych interesów narodowych i państwowych na Śląsku! I czas najwyższy zrzucić tego gada obrzydliwego, tę pijawkę krwiożerczą z ciała naszego, dopóki organizm nasz narodowy i gospodarczy ma jeszcze dość siły, by zdobyć się na to. Jeszcze nie zapóźno, ale czas najwyższy, bo bezczelność żydowska na Śląsku przechodzi wszelkie granice.

Wiemy, że od roku 1926, t. j. od uchwalenia haniebnej ustawy o ochronie lokatorów przez — smutnej pamięci — pierwszy Sejm Śląski, ustawy panów Bohoniuków, Dzięciołów i Kaźmieczaków, kamiecznicy żydowscy, w których rękach znajdują się już całe ulice w Katowicach i Król. Hucie, poczęli eksmitować, maltretować, szykanować i wyrzucać na bruk chrześcijańskich lokatorów. Setki mieszkań żydostwo opanowało i zajęło. Wiemy, jaka wścieklizna zjadliwa, ale bezsilna, opanowała żydostwo, gdy ja po 8 latach mąk najstraszniejszych wydostałem się z maleńkiej izdebki, w której — w myśl orzeczenia lekarzy — najdłużej po dwuch latach wilgość by mnie i mojej żonie wszystkie kości powykręcała, gdy wyszukałem sobie mieszkanie, zajmowane bezprawnie przez gady obrzydliwe i pijawki krwiożercze z Nalewek, tuczące się na geszeftach firankowych.

Masom ludowym na Śląsku wydawało się, że tylko najbiedniejsze warstwy cierpią nędzę mieszkaniową, że tylko najbiedniejszych wypiera z

DOM KONFEKCYJNY
KRÓLEWSKA HUTA, ul. Wolności nr. 25.
Telefon Nr. 622.

Jedwabie, aksamity, materjały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwintna bielizna męska i damska po cenach najniższych.
Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

mieszkań żydostwo i do wolnych mieszkań nie dopuszcza. Tymczasem w poprzednim numerze opisaliśmy, iż major rezerwy i znany działacz społeczny, p. sędzia Podolecki, w zapasach mieszkaniowych na arenie Urzędu Rozjemczego został pobity przez żyda Goldberga, który najzwyczajniejszym szwindlem żydowskim zdobył mieszkanie. Ale ludzie kochani słuchajcie, co wam dziś opowiem. Przed kilku tygodniami przybył do Katowic na stanowisko prezesa Sądu Okręgowego, p. Josse, generalny prokurator Sądu Apecyjnego w Poznaniu. Trudno i darmo. Prezes Sądu Okręgowego nie może mieszkać w takiej norze, w jakiej np. ja przesiedziałem przez 8 lat przy ul. Marszałka Piłsudskiego 26 i setki całe polskich rodzin dziś jeszcze zajmuje. Prezes Sądu Okręgowego musi otrzymać mieszkanie. No i Magistrat wyszukał dla p. prezesa Jossego stosowne mieszkanie przy ul. Słowackiego 9 w domu gada będzińskiego i pijawki krwiożerczej, Eichnera. Mieszkanie, przydzielone p. prezesowi Jossemu, przed pół rokiem opróżnił p. Dr. Wilczek, radca kolejowy. No i po opróżnieniu tego mieszkania, Eichner, mając 5-pokojowe mieszkanie na parterze, do swojego mieszkania wpuścił innych gadów, a sam wprowadził się na pierwsze piętro do mieszkania po Dr. Wilczku. W mieszkaniu tem, podobnie jak Spira przy ul. Teatralnej 10, urządził sobie hurtownię perfum i mydła w dwuch pokojach, a w innych zamieszkał. Ponieważ mieszkanie to Eichner zajął bezprawnie, bez zgody Biura Mieszkaniowego, Magistrat przydzielił je prezesowi Jossemu. No i wyobraźcie sobie ludzie mili i kochani żyd na to się nie zgodził, oświadczył, że on sobie i z prezesem Sądu Okręgowego da radę, wniósł sprzeciw do Urzędu Rozjemczego i począł się z p. prezesem Jossem procesować. Urząd Rozjemczy sprzeciw żyda odrzucił, bo podstawą jego była tylko najzwyczajniejsza bezczelność i arogancja żydowska. Żyd jednak nie kapituluje. Wnosi apelację do Sądu Okręgowego. Apelacja nie została we właściwym czasie wniesiona, ale p. prezes Josse w przekonaniu, że się żyd opamięta daje polecenie przyjęcia apelacji i wyznaczenie terminu rozprawy. Ponieważ wywody apelacyjne znów miały źródło tylko z bezgranicznej bezczelności żydowskiej, a podstawy prawnej żadnej, Sąd Okręgowy apelację żyda odrzucił i prawomocnym wyrokiem uznał p. prezesa Jossego właścicielem przydzielonego mu mieszkania. Na skutek tego prawomocnego wyroku, Magistrat wydał polecenie natychmiastowego wyeksmitowania żyda i wprowadzenia do przydzielonego mieszkania p. prezesa Jossego. Dnia 19 maja wczesnym rankiem w kamienicy przy ul. Słowackiego 9 zjawił się przedstawiciel Biura Mieszkaniowego, p. Rankowski, w towarzystwie dwuch kontrolerów i dwuch policjantów oraz 12 robotników. Przedstawiciel Biura Mieszkaniowego zgłosił się do Eichnera i zażądał natychmiastowego opróżnienia bezprawnie zajmowanego mieszkania. Żydy wszczęły awanturę, najobrzydliwsze wyzwiska poczęły rzucać pod adresem Polski, władz polskich, a w szczególności p. wojewody Grażyńskiego, stara Eichnerka zapadła natychmiast na wszystkie choroby i z łóżka ruszyć się nie chciała. Ponieważ syna Eichnera — który był tak samo odważny, jak Spiro-junior dnia 11 lutego przy ul. Teatralnej 10 — policja aresztowała i odprowadziła na odwach, a pogotowie ratunkowe dobierało się do Eichnerki, żydówka wyskoczyła z łóżka — jak z procy — ubrała się i opuściła mieszkanie. Wówczas robotnicy zabrali się ochoczo do pracy i skrzynie z midełkami i innemi wonnościami znalazły się na podwórzu. Eichner i wówczas nie kapitulował. Zwracał się do robotników i urzędników, by z opróżnianiem mieszkania nie spieszyli się,... bo przyjdzie wstrzymanie eksmisji z Urzędu Wojewódzkiego,... bo on już 5 telegramów wysłał do Warszawy. Poseł Farbstein w tej chwili już jeździ autem po mynysterstwach i lada chwila nadeśle wstrzymanie. Tak samo głosił Spira-junior dnia 11 lutego, gdy ja wyrzucałem firankowych żydów z bezprawnie zajmowanego mieszkania. Okazuje się, że wszystkie żydy są jednakowo bezgranicznie głupie, ale i jednakowo bezczelne i aroganckie. W oczekiwaniu wstrzymania, Eichner proponował urzędnikom i robotnikom wódkę i cygara. O godź. 11 przed południem po żydach ani śladu nie zostało, meble p. prezesa Jossego do mieszkania wniesiono, a ponieważ żyd kluczy od zamków nie oddał, usunięto stare zamki i zamieniono je nowemi.

Do późnego wieczora był spokój. Tymczasem późnym wieczorem, p. prezes Josse — przebywający chwilowo poza domem — został zaalarmowany wiadomością, iż banda żydowska, uzbrojona w żelazne sztaby i inne narzędzia, używane przez włamywaczy, pod wodzą starego Eichnera i jego syna wywaliła drzwi wejściowe, steroryzowała domowników p. prezesa Jossego, wtargnęła do mieszkania i meble wyrzuciła na podwórze. Gdy władze bezpieczeństwa zostały zaalarmowane napadem bandy żydowskich włamywaczy i nadbiegł silny oddział policji, banda żydowska rozbiegła się i ukryła. P. prezes Josse mimo zapytań władz bezpieczeństwa nie wydał żadnych zażądzeń, natomiast udał się wraz z rodziną do hotelu, by spędzić tam noc i zapewne rozmyślać nad stosunkami, jakie zapanowały na Śląsku.

Gdy dnia 20 maja o tem wszystkiem dowiedziałem się, myślałem, do jakich jeszcze granic posunie się bezczelność żydowska na Śląsku, o ile władze przeciwko tym obrzydliwym gadom żydowskim i tym razem z całą energją nie wystąpią. Ale długo w tych wątpliwościach nie pozostawałem. Około południa p. prezes Josse udał się osobiście do naczelnego prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach, p. Tokarskiego, który wydał nakaz natychmiastowego aresztowania Eichnera, wyłowienia wszystkich opryszków żydowskich i osadzenia ich w areszcie. Chwała Ci Boże! Gdy kończę ten artykuł, Eichner przebywa w areszcie śledczym i zanim następny numer ujrzy światło dzienne miejmy nadzieję, że ani Eichner, ani cała banda włamywaczy wolności jeszcze oglądać nie będzie. Najwyższa kaucja nie powinna uwolnić Eichnera z aresztu śledczego. Bezgraniczna bezczelność żydowska musi znaleźć tamę! Przecie ta banda kpi sobie z prawomocnych wyroków i, jak w Bolszewji urządza bandyckie napady na mieszkania prezesów Sądów Okręgowych!?! Albo będzie koniec świata — albo będzie koniec z żydami na Śląsku! Panie Wojewodo! Czy nie czas, by wszystkie hamulce puścić w ruch i zatrzymać bandę żydowską w jej pędzie do zanarchizowania nam całego życia narodowego, gospodarczego i państwowego na Śląsku? Czy Śląsk ma być wystawiony na dalsze eksperymenty ze strony tych „neutralnych" pijawek, pomagających Niemcom do zdobywania mandatów, a nam, Polakom, wysysające najlepsze siły żywotne?

Alojzy Mach.

Blaski i nędze .... z życia austrjackiego eisenbahnera.

Przy ul. Wolności 40 w Król. Hucie posiada skład z pierzem pejsaty żyd napływowy, Abram Pinczewski. W podwórzu tego domu urządził ten żyd czyszczalnię. W myśl przepisów policyjnych, taka czyszczalnia powinna się znajdować daleko za miastem, a nie w śródmieściu. Lokatorzy w tym domu mają życie nie do zniesienia, chorują, dostają zawrotów głowy, bo smród i kurz panuje tam niesłychany.

Lokatorzy tego domu mają to do zawdzięczenia przedewszystkiem p. Widemu, dziwnym zrządzeniem Opatrzności wiceprezesowi Zarządu Głównego Tow. Kupieckich, który skład sprzedał pejsatemu żydowi za sumę 11 000 zł. Ciekawa jest karjera tego p. Widego, a ponieważ został wiceprezesem Zarządu Głównego Tow. Kupieckich, warto mu słów kilkoro poświęcić. Do roku 1922 p. Widy kupcem nigdy nie był i z handlem oficjalnie wspólnego nic nie miał. P. Widy z zawodu jest skromnym kolejarzem. Pracował sobie na kolejach galicyjskich i zapewne dłuższy czas na austrjackich, ponieważ przedstawia sobą charakterystyczny typ eisenbahnera austrjackiego. Za polskich czasów p. Widy został naczelnikiem maleńkiego dworca w głębi Małopolski Wschodniej, daleko za Lwowem, tak mizernego, że przepuszczał tylko 2 pociągi na dobę. Coś w roku 1922 p. Widy przeszedł na emeryturę, a ponieważ uzyskał bilety wolnej jazdy z dopłatą zaledwie 10-procentową, postanowił tę sprzyjającą okoliczność wykorzystać i został komiwojażerem. Powiadają, że bilety wolnej jazdy uzyskał nietylko dla siebie, ale dla całej rodziny, ponieważ ma — czy miał — teścia na wyższem stanowisku w Dyrekcji Kolejowej w Krakowie.

Zanim p. Widy uszczęśliwił sobą Górny Śląsk, — gdy wyszedł z kolejarstwa — komiwojażerował w głębi Wschodniej Małopolski — daleko za Lwowem — z ornatami, a potem mydełkami „Tlenu". Gdy skończył z ornatami, był zajęty procesami, bo rozchodziło się coś o 8000 dolarów. Oczywiście nie p. Widy miał tak wysokie pretensje do „kogoś", ale „ktoś" miał tak wygórowane pretensje do p. Widego. W charakterze komiwojażera p. Widy z mydełkami „Tlenu" zjawił się w roku 1922 na Śląsku. Przyjechał, rozejrzał się i postanowił osiąść na Śląsku. Mniej więcej przed 5 laty, przestał komiwojażerować z pachnącemi mydełkami, ów mydlany interes powierzył żonie, a sam przerzucił się na wojskowe konserwy do Warszawy.

P. Widy przecie nic nie miał do stracenia... Miał bilet wolnej jazdy, dlaczegóż więc nie miałby się przerzucić na wojskowe konserwy. Z wojskiem był obyty, bo w czasie wojny Austrja swoich eisenbahnerów zmilitaryzowała. Zmilitaryzowany p. Widy jako średni urzędnik kolejowy otrzymał średnią szarżę wojskową. Czego Niepodległa Polska po Austrji nie przejęła? Przejęła oficerów-żydów, musiała przejąć i zmilitaryzowanych eisenbahnerów. Ten przypadek sprawił, że p. Widy na walnych zjazdach kupieckich i innych zebraniach zawsze rozpoczyna: „My oficerowie rezerwy".... Chodzi mu oczywiście o to, by wszyscy o tem wiedzieli... Dlatego rozpoczyna — My oficerowie rezerwy — a potem przeprasza, że się pomylił,... bo to niestety nie jest zebranie oficerów rezerwy...

Stary spryciarz.... Emerytowany eisenbahner austrjacki.... Figlarz.... On to robi dla nastroju.... Aby kupcy dumni byli, że mają między sobą oficera rezerwy... No i wysunęli go na czoło....

Ale wracajmy do owych konserw wojskowych, bo do p. Widego częściej wracać będziemy. Z konserwami prędko jednak skończymy, bo i p. Widy prędko z nimi skończył. Było podobno kilka kontraktów z ministerstwem wojny, potem powstały baraki w Warszawie, w których fabrykowano owe słynne konserwy, potem pewnej nocy baraki się spaliły i p. Widy wrócił z powrotem na Śląsk, a proces coś o 5000 dolarów... to głupstwo, nie warto o tem wspominać, bo i p. Widy nie lubi, gdy mu to ktoś wypomina.

Po konserwach wojskowych, które się w czasie nagłego i niespodziewanego pożaru tak posmażyły, że nawet śladu po nich nie zostało,... jakby nigdy w nich konserw nie było, p. Widy otrzymał komiwojażerstwo na aptekarskie wyroby Spissa, z któremi do dnia dzisiejszego się nie rozstaje. W międzyczasie został jeszcze restauratorem, bo wszedł — jako udziałowiec — do restauracji „Pod Ratuszem" w Król. Hucie. Z ową restauracją poszło tak jak z ornatami i owemi barakami w Warszawie, które zginęły nagłą i niespodziewaną śmiercią.... wraz ze wszystkiemi zapasami konserw wojskowych i 5000 dolarów, po których pozostał.... tylko proces. Po restauracji „Pod Ratuszem" zostało coś około 100 000 zł. długów, ale p. Widy zmartwień nie ma żadnych, bo weksle to głupstwo, pójdą do protestu, p. Widy nic nie ma,... bo żona ma wszystko. Gdy restauracja „Pod Ratuszem" zginęła nagłą i niespodziewaną śmiercią, p. Widy nie chcąc spotykać się ciągle z wierzycielami, a mając między nimi.... piekarzy i rzeźników — a więc naród uzbrojony.... w łopaty i sztylety — skład przy ul. Wolności sprzedał żydowi Pinczewskiemu za 11 000 zł. i przeniósł się ze swoimi aptekarskiemi specjałami do Katowic na ul. Marjacką. I ten skład w ostatnich tygodniach przefrymarczył, oddał go żydowi Gałązce, biorąc mały składzik w bocznej uliczce.

Nie można się tedy dziwić, że gdy zrodziła się akcja „Do Czynu", p. Widy próbował ciągnąć za rękaw poszczególnych członków, brać na stronę i szeptać na ucho, aby akcji przeciwko żydom nie rozpoczynali, bo żydostwo — Paniedzieju — to potęga. Figlarz stary... Austrjacki eisenbahner... On przeczuwał, że z żydami będzie miał do czynienia... I chciał sobie zapewnić bezkarność... Nie chciał, by powstała akcja samoobronna...

Jakąż mamy satysfakcję!?! I jeszcze mieć będziemy... Dnia 4 maja zjazd delegatów towarzystw kupieckich i zrzeszeń rzemieślniczych powiatu rybnickiego postanowił uwolnić Główny Zarząd Zw. Tow. Kupieckich od ludzi w rodzaju panów Widych. P. Widy przeczytał sobie rezolucję i udaje, że ona jego nie dotyczy. Ponieważ konsekwencji dotychczas nie wyciągnął, my mu w tem pomożemy. Kupcy śląscy ośmieszaliby się, gdyby na stanowisku wiceprezesa Zarządu Głównego tolerowali p. Widego. Poszczególne instytucje, w których zaufanie zakradł się ów emerytowany eisenbacner, poczynają wracać do przytomności. W ostatnich dniach p. Widy losem Opatrzności dostał się panownie do rady nadzorczej Banku Ludowego w Król. Hucie. Bardzo to go zmartwiło, ale innych cieszyło... Po blaskach w życiu emerytowanego eisenbahnera przyjdą ciemności... Społeczeństwo na Śląsku, przedewszystkiem kupiectwo, takim osobnikom za nos wodzić się nie pozwoli...

WACŁAWOWA dawn. Langer
Katowice, ul. Pocztowa 2
Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecinnej.

SPÓŁKA STOLARSKA Sp. z ogr. odp.
KATOWICE, ul. 3 Maja 26. Tel. 18-98.
Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

J. SMOCZYK KATOWICE, ul. 3-go Maja Telefon 14-94.
Jedyny - polsko chrześcijański zakład - jubilersko zegarmistrz.

Drogerja św. Barbary
Tel. 1666 wł. W. Dutkiewicz Tel. 1666
KATOWICE, ul. Marsz. Piłsudskiego 10.

Drogerja Właściciel od 21 lat
E. Schulz Nast. **Józef Olejniczak**
KATOWICE, ul. 3 Maja 5. Telefon Nr. 12-41.

B. GULIŃSKI Katowice
ul. 3 Maja 30. — Telefon Nr. 18-36.
Poleca obuwie wszelkiego rodzaju.
Wielki wybór. — Ceny przystępne.

Boratyński i Badowski
Katowice, ulica 3 Maja 24
Poleca po cenach konkurencyjnych towary kolonjalne, wina i delikatesy.

W Katowicach i Król. Hucie
Kupujcie tylko w tych firmach, które są zamieszczone w piśmie naszem!

Polska umęczona.

Ta gruba i obrzydliwa pijawka, wysysająca najlepsze soki żywotne z piersi Polski, to obcokrajowiec — a z pochodzenia stanisławower — Salo Menczel. Pijawka ta wylęgła się na bagnach żydowskich w Stanisławowie in Ostgalizien, a gdy podrosła wywędrowała nach Wien i odtąd rodzinny Stanisławów i całą Ostgalizien ma na swoich ...półkulach. Ponieważ utyć tam nie mogła i śmierć głodowa jej groziła, chuda i wynędniała w roku 1922 przypełznąć zdołała na Śląsk i tu przybrała rozmiary niesłychane, a bezczelniejszą się stała, niż całe 4 miljony naszych „krajowych" pijawek. Ale widły „Do Czynu" dobierać się poczynają do jej obydwuch... półkuli i wkrótce uwolnimy umęczoną pierś Polski od tej żarłocznej, krwiożerczej i obcokrajowej pijawki. Nasz karykaturzysta twierdzi, że — gdy tak dalej pójdzie — w przeciągu dwuch tygodni na wozie od gnoju, zaprzężonym w cztery kozy... arabskie, odstawi tę krwiożerczą pijawkę do granicy austrjackiej, bo 4 miljony własnych, krajowych pijawek Polska i tak już karmi kosztem własnych dzieci, które w setkach tysięcy w każdym roku opuszczają z płaczem Matkę-Ojczyznę, udając się na obczyznę.

Miejskie Kasy Oszczędności
a żydostwo.

Przy ul. Gimnazjalnej 31 w Król. Hucie posiada kamienicę p. Świszcz, szwagier sławnego Stokłosy, którym swego czasu zajmowaliśmy się na łamach „Do Czynu" z takim skutkiem, że ów „pedagog" — trudniący się dorożkarstwem, handlem bydła i t. d. — został w urzędowaniu zawieszony. Obecnie p. Stokłosa ma przykrą sprawę z p. prokuratorem, o czem pisać nie chcemy, aby nie poniżać stanu nauczycielskiego w opinji publicznej. P. Świszcz uzyskał pożyczkę w Miejskiej Kasie Oszczędności w Król. Hucie w wysokości około 30.000 zł. i nadbudował w swojej kamienicy trzecie piętro. Tym sposobem powstało w jego domu nowych 6 mieszkań, które p. Świszcz oddał samym żydom. Ponieważ w Miejskich Kasach Oszczędności niema pieniędzy żydowskich, ale kapitały gromadzi w nich ludność chrześcijańska, a nawet grosz dzieci katolickich za pośrednictwem wychowawców tam napływa, wypadki ze Świszczami wskazują na to, że ludność chrześcijańska, oddając swe oszczędności do Miejskiej Kasy w Król. Hucie, postronek kręci na własne gardła, bo różnym Świszczom tysiące się wypożycza, a ci nadbudowują nowe piętra i umieszczają w nich żydów. Czy to jest ożywianie ruchu budowlanego? Oprócz tego p. Świszcz jeszcze inne kombinacje urządzał. P. Czepelowej, urzędniczce Zakładu Ubezpieczeń, wdowie obarczonej rodziną i zarabiającej około 250 zł. miesięcznie, p. Świszcz obiecał wybudować na owem piętrze pokój, w którym miały być podwójne okna, piec kuchenny, gaz, światło elektryczne i przedpokój. P. Świszcz zażądał od p. Czepelowej 1000 zł. tytułem bezzwrotnego funduszu budowlanego i ustalił za ów pokój czynsz dzierżawny w wysokości 40 zł. miesięcznie. Gdy pokój był gotowy, pokój ten p. Świszcz wydzierżawił żydom, a wdowi grosz — zaoszczędzony przez p. Czepelową ciężką pracą nadgodzinową i odmawianiem sobie kolacji — sobie zatrzymał. Gdy p. Czepelowa poszła na drogę sądową, niesumienny kamienicznik znalazł gorliwego obrońcę z żydzie Druksie, bo nie było adwokata — Polaka, któryby zgodził się pomagać Świszczowi w przetrzymywaniu grosza wdowiego, w rozboju w biały dzień. Chrześcijanie! Czy w Miejskiej Kasie Oszczędności w Król. Hucie, która swojemi pożyczkami zasila ruch budowlany dla żydów, możecie lokować swe oszczędności? Czy Miejska Kasa nie może zabezpieczyć nowowybudowanych kamienic przed inwazją żydowską?

Źródła wpływów niemieckich wśród kupiectwa na Śląsku.

Jak oceniają „pracę" p. Chorążego uświadomione w duchu narodowo - polskim rzesze kupiectwa śląskiego?

W odpowiedzi na naszą ankietę, rozesłaną do z górą 800 najpoważniejszych kupców i 93 miejscowości na Śląsku, w kwestji żydowskiej oraz stanu organizacyj kupieckich, otrzymaliśmy dotychczas 369 odpowiedzi, z których wynika, iż

1) Zastraszająca liczba kupców górnośląskich zaliczających się do narodowości polskiej, zorganizowana jest w Wirtschaftliche Vereinigung, co z ubolewaniem podkreślić należy,

2) Za ten smutny fakt — nad wyraz szkodliwy dla naszych interesów narodowych i państwowych na Śląsku — rzesze kupieckie czynią odpowiedzialnym p. Chorążego, sekretarza Związku Tow. Kupieckich, który — pobierając 1000 zł. miesięcznie, 250 zł. na wyjazdy oraz inne świadczenia — poszczególnych towarzystw nie odwiedza, o rozwój organizacji się nie troszczy, a „do mówienia" — jak stwierdzają liczne głosy — jest tylko jedną godzinę na dobę (od 10—11 przed połud.), gdy w Wirtschaftliche Vereinigung można sprawę załatwić już o 8 rano, a o 6 wiecz. również,

3) Żale setek kupców idą w tym kierunku, iż podania w sprawach podatku dochodowego i obrotowego, składane na ręce p. Chorążego, są załatwiane niesumiennie, albowiem — po złożeniu podania — w przeciągu 6 miesięcy zainteresowany nie otrzymuje informacji o przebiegu sprawy i jej wyniku ani od p. Chorążego, ani z urzędów skarbowych. Tego rodzaju postępowanie p. Chorążego zniechęca jednych do organizacji wogóle, a co smutniejsza setki całe kupców o uświadomieniu narodowo-polskiem pcha w objęcia Wirtschaftliche Vereinigung. wyrządzając interesom polskim na Śląsku szkody nieobliczalne,

4) Wielu twierdzi, że p. Chorąży nie ma zamiaru wiekować na zajmowanem stanowisku i gdy nie udało mu przedostać się do Izby Handlowej, ciągle marzy o stosownem stanowisku w Urzędzie Skarbowym i dlatego sprawy podatkowe zorganizowanego kupiectwa zaniedbuje, nie chcąc energicznemi wystąpieniami popsuć swoich planów osobistych u władz skarbowych i zrażać do siebie przyszłych swoich zwierzchników,

5) W sprawie patentów wędrownych, wydawanych dla napływowego żydostwa przez Woj. Sąd Administracyjny w liczbie nadmiernej i niczem nieuzasadnionej, p. Chorąży także nigdy głosu nie zabierał, ponieważ ma takie poglądy na kwestję żydowską, jak i jego serdeczny przyjaciel, p. Widy, wiceprezes Zarządu Głównego, któremu p. Chorąży zawdzięcza popłatne a nie wyczerpujące jego sił stanowisko w Związku. Zresztą p. Chorąży głosi, że w Małopolsce, z której pochodzi, są miasta, w których procent żydów dochodzi do 60, 70 i 90 i nie robi się tam takiego krzyku, jak na Śląsku, gdzie procent żydów — wedle p. Chorążego — jest jeszcze „znikomy",

6) Ogół kupiectwa zorganizowanego w polskim Związku Tow. Kupieckich domaga się natychmiastowego odwołania p. Chorążego z zajmowanego stanowiska, a zorganizowani kupcy polscy w Wirtschaftliche Vereinigung wyrażają gotowość przystąpienia do towarzystw polskich, o ile sieć towarzystw polskich będzie tak gęsta, jak Wirtschaftliche Vereinigung, a sprawy będą tak sumiennie załatwiane, jak w związku niemieckim.

7) Kupcy, uważający się za Polaków a zorganizowani w związkach niemieckich, rozumieją, że żądania organizacji polskiej u władz polskich muszą znaleźć większy posłuch, niż organizacyj niemieckich, doświadczenie jednak przekonywuje ich, że zapobiegliwość i sumienność organizacji niemieckiej jest skuteczniejsza, niż polskiej, bo polski związek na czele z p. Chorążym, uchwytnym tylko w ciągu jednej godziny na dobę, swoją bezradnością nic dać zorganizowanemu kupiectwu nie może,

8) Kupcy wyrażają podziw, że p. Chorąży, będąc kilka lat sekretarzem Związku, nie powiększył sieci organizacyjnej Związku i trzyma Związek w tych ramach, jakie przejął po swoim poprzedniku, p. Waluszu, który otrzymywał pobory trzy razy mniejsze, niż p. Chorąży, a pracował od rana do wieczora,

9) Wielu kupców jest również w najwyższym stopniu zaniepokojonych sposobami likwidacji spółdzielni „Kredyt", którą p. Chorąży tak samo prowadził, jak i Związek, i wielu dostawcom chrześcijańskim grozi strata kilku tysięcy złotych. Powiadają, że spółdzielnia „Kredyt" tak samo była prowadzona przez p. Chorążego, jak i przedsiębiorstwa jego przyjaciela i protektora p. Widego,

10) W poszczególnych odpowiedziach na naszą ankietę zainteresowani w wyjazdach p. Chorążego do Warszawy i Poznania zwracają uwagę na to, czy koszta owych wyjazdów — sięgające do 400, 500 a nawet 600 zł., a nie trwające dłużej od 3 dni — stoją w jakimkolwiek stosunku do tych wyników, z jakimi p. Chorąży powraca po każdej takiej podróży. Z całych dziesiątków miejscowości, do których nigdy nie dotarł p. Chorąży a w których niepodzielne wpływy posiada Wirtschaftliche Vereinigung, przybywają do Śl. Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu" zapewnienia, że cała masa placówek Wirtschaftliche Vereinigungu przekształci się na polskie towarzystwa kupieckie, o ile praca sekretarjatu Związku Tow. Kupieckich choć w połowie dorówna wysiłkom kierownictwa Wirtschafliche Vereinigungu.

Głosów tego rodzaju i tej wagi lekceważyć sobie nie można. Tu chodzi nietylko o ratowanie najistotniejszych interesów kupiectwa polskiego na Śląsku, nietylko o jego losy i przyszłość, ale o najżywotniejsze interesy Narodu i Państwa na Śląsku. Jeżeli polskie niedołęstwo trzyma całe rzecze kupieckie w związkach niemieckich, to to karygodne niedołęstwo i nieróbstwo musi ustąpić miejsca twórczej pracy organizacyjnej, ożywionej zapałem i dobrą wolą. Najwyższe interesy kupiectwa polskiego na Śląsku oraz najżywotniejsze interesy Narodu i Państwa nie pozwalają nam, by tych głosów i uwag nie ujawnić nazewnątrz. Pozostawiając sobie wolną ręką w dalszem omówianiu tego tematu, oświadczamy uroczyście, że jeżeli chociaż jeden głos otrzymamy w obronie p. Chorążego — o ile nie będzie oczywiście inspirowany przez p. Widego i innych austrjackich eisenbahnerów, t. j. grupę, która przytuliła do swego łona p. Chorążego i wzajemnie się podtrzymuje i popiera — taki głos bez zmiany jednego słowa zamieścimy na tem samem miejscu i tym samym drukiem w następnym numerze. O ile w ciągu najbliższych dwuch tygodni takiego głosu nie będzie, oczywiście zanotujemy tylko, że go... nie było.

Ponieważ w ciągu istnienia akcji „Do Czynu" odbyliśmy 117 wieców z udziałem co najmniej 100 000 uczestników, a koszta z nimi związane w 90 proc. pokrywał zgromadzony lud pracujący dobrowolnemi składkami, a p. Chorąży z całym swoim sekretarjatem zachowywał przyjazną neutralność wobec najazdu żydowskiego na Ziemi Śląską, dziś na życzenie rzesz kupieckich — zorganizowanych i niezorganizowanych w polskich towarzystwach — mamy prawo w tej formie poruszyć opinję publiczną i spowodować ustąpienie kosztowych nierobów, pozbawionych i dobrej woli i zmysłu organizacyjnego. W ostatnich dwuch miesiącach myśmy dotarli do 16 miejscowości, w których p. Chorąży nie miał ani jednego towarzystwa i ani jednego członka i w tych miejscowościach powstały Koła Związku „Do Czynu". Gdyby p. Chorąży miał trochę zmysłu organizacyjnego, przy naszej pomocy, mógłby te miejscowości opanować w ciągu miesiąca, ponieważ my pilnujemy tylko kwestji żydowskiej. My spokojnym wzrokiem przyglądać się nie możemy, gdy w tych miejscowościach kupiectwo zawodowo nie jest wcale zorganizowane, albo jest obsługiwane przez Wirtschaftliche Vereinigung, bo wyjścia innego nie ma przy takim stanie rzeczy, jaki stworzył p. Chorąży.

Gdy na zebranie kupców polskich w zorganizowanem towarzystwie — np. w Tarnowskich Górach — przybywa 5 kupców, na zebranie Wirtschaftliche Vereinigung przybywa co najmniej 100 „Niemców". Czy to nie skandal? Wszak p. Łowicki za czasów pruskich należał do polskich towarzystw, a dziś — jako Łowicki — przewodniczy związkowi kupców „niemieckich"!?! A p. Chorąży zgarnia 1000 zł. miesięcznie, 250 zł. za wyjazdy, liczy sobie po 600 zł. za bezskuteczne podróże do Warszawy, a tysiące polskich Łowickich na oczach naszych z konieczności życiowych przerabiają się na niemieckich Łowickich. Czy grobowe milczenie i zasłanianie oczu ciemną opaską zdoła zmienić ten stan rzeczy?

J. JOKS i Ska Katowice ul. św. Jana 12. Telefon 2163

Najstarszy chrześcijański magazyn bławatów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materjałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i lnianych - Dla P. P. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894.

K. ŚWIĘTOCHOWSKI
Katowice, ul. Św. Jana 12. - Telefon 7-37.
Towar pierwszorzędnej jakości — Ceny naprawdę bezkonkurencyjne — Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty.
Skład Obuwia. **Skład Obuwia.**

Wincenty Stempniewicz
Zakład jubilersko - zegarmistrzowski
Królewska Huta, ul. Wolności 23 - Telefon 14-25.
ZEGARY **Biżuterje**
Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu".

P. CZARNECKI, KATOWICE.
ulica Pocztowa 2. Telefon Nr 23-66.
Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku. Ceny przystępne.

Salo Menczel w uściskach naszego patrjotycznego wywiadu.

Polski Czerwony Krzyż w Katowicach zakupił u obcokrajowca i żyda Salo Menczla dywanów i chodników za sumę sięgającą 2000 zł. Kupcy chrześcijańscy i całe społeczeństwo polskie na Śląsku zakłada przeciwko temu uroczysty protest. Czy te 2000 zł., które Polski Czerwony Krzyż zaniósł do obcokrajowca i żyda, zebrane zostały wśród żydów? Precz z szabesgojami z Polskiego Czerwonego Krzyża!

*

Konwencja Węglowa Dąbrowsko-Krakowska z siedzibą w Sosnowcu, ul. 3-Maja 24, zakupiła u obcokrajowca i żyda Salo Menczla dywanów, chodników i t. d. za sumę sięgającą 4000 zł.

*

Restauracja rzeźni miejskiej w Mysłowicach zakupiła u obcokrajowca i żyda Salo Menczla dywan za sumę 480 zł.

*

„Korrekt", atelier fotograficzne w Katowicach, ul. 3-go Maja, zakupiło u obcokrajowca i żyda Salo Menczla chodników kokosowych za kilkadziesiąt złotych.

*

P. Gorganowicz, zam. w Katowicach przy ul. Wita Stworza 3, zakupił u obcokrajowca i żyda Salo Menczla dywan za sumę 300 zł.

*

Major Holzer z Tarnowskich Gór z 3-go pułku ułanów zakupił dywan u obcokrajowca i żyda Salo Menczla za sumę 300 zł.

*

P. Kusz Gerhard z Wielkich Piekar zakupił chodników pluszowych u obcokrajowca i żyda Salo Menczla za sumę 800 zł.

*

Pani Winnicka z Dąbrowy Górniczej nawiedziła skład obcokrajowca i żyda Salo Menczla, ale — co i czy wogóle coś kupiła — wywiad nasz stwierdzić jeszcze nie zdołał.

*

Budowniczy Adamski z Katowic, ul. Sobieskiego 4, zakupił dywan kokosowy u obcokrajowca i żyda Salo Menczla za sumę 350 zł.

*

P. Józef Gojny z Katowic, ul. Andrzeja 5, zakupił chodnik u obcokrajowca i żyda Salo Menczla za sumę 50 zł.

*

Wszyscy klienci obcokrajowca i żyda Salo Menczla, których — jako szabesgojów — zamieściliśmy dotychczas na łamach „Do Czynu", obecnie złoszczą się, telefonują do Salo Menczla i mają do niego pretensje, że ich p. Salo nie umiał zabezpieczyć przed wywiadowcami Związku „Do Czynu" i naraził ich na powszechne pośmiewisko i inne przykrości. Co to jest za interes, — pytają — w którym antysemici mają swoją wywiadowczą ekspozyturę? Najwięcej złoszczą się: 1) p. inż. Dworzańczyk, t. zw. generalny dyrektor Spółki Gieschego, 2) p. Grużewski, gen. dyr. Kooprolnej, 3) p. Wojnar, gen. dyr. Związku Koksowni i 4) p. inż. Galott, komisarz demobilizacyjny, któremu radziliśmy, aby sprawdził, czy dywan — zakupiony u Salo Menczla za sumę 1300 zł. — zawiera 40.000 węzłów, jakto wmówił w niego p. Salo? Po ukazaniu się tego numeru, pierwszy będzie alarmował Salo Menczla dyrektor Polskiego Czerwonego Krzyża, bo z ofiarności żydowskiej Polski Czerwony Krzyż się nie utrzymuje, a kupiectwo i rzemiosło chrześcijańskie na Śląsku zahamuje swoją ofiarność, dopóki ów dyrektor, który zamówienia do żyda kieruje, zajmowanego stanowiska nie opuści. Czy może być inaczej!?! Wobec szabesgojów i szabesgojowskich instytucji nie znać miłosierdzia!... Walczyć z nimi z całą bezwzględnością!... Aż do skutku!...

*

Po przegranych procesach z p. Machem, Salo Menczel począł ogłaszać się codziennie w „Polsce Zachodniej" i „Polonji" umieszczając się w kronice. Należy z uznaniem podkreślić, że „Polonia" od dwuch tygodni żydowskie ogłoszenie wyrzuciła. Nie wątpimy, że „Polska Zachodnia" bez tych kilku złotych istnieć także będzie mogła i tego obcokrajowca ze swoich łamów usunie.

*

P. Domagalski z Katowic, oficer żywnościowy, paradował w ubiegłym tygodniu po ulicy 3-go Maja z paczką, z którą wyszedł z żydowskiego składu z obuwiem Spiry.

Dział żydoznawczy.

Stosunek społeczeństwa polskiego do żydów przed rozbiorem Polski.

Wyjątki wybrane z dzieł Ks. Dr. Józefa Kruszyńskiego, obecnego rektora Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

Handel domokrążny źródłem lichwy i oszustw.

Handel domokrążny również opanowali żydzi. Bardzo niski stopień oświaty wśród ludu wiejskiego, był dla żydów odpowiednim polem do utrwalania na wsi swoich wpływów, do rozwinięcia lichwy itp.

Lud i duchowieństwo pierwszymi antysemitami.

W czasach dawniejszych, przed Jagiellonami i za panowania pierwszych królów z tego rodu, gdy odsetek żydowski był nieliczny, ani szlachta, ani lud nie spostrzegał obcości żydowskiej i nie przewidywał szkody, jaka mogłaby wyniknąć dla życia narodowego, gdyby żydzi opanowali przemysł i handel. Pod panowaniem ostatnich Jagiellonów rzeczy się zmieniają.

Reakcja wychodzi nie od rządu, ani od szlachty, lecz od ludu. Ten ostatni bowiem spostrzegł, że był wyzyskiwany.

Ku żydom objawia się niechęć i, jakkolwiek źródłem jej były przedewszystkiem lichwa i wyzysk, nie rozwija się na tle ekonomicznem, lecz religijnem. Powstał ten objaw prawdopodobnie stąd, że pierwszymi kierownikami ruchu antyżydowskiego byli **księża,** niosący uświadomienie do ludu o nadużyciach żydowskich. Utrwala się również podówczas przekonanie o mordach rytualnych dzieci chrześcijańskich, co jeszcze bardziej potęguje uprzedzenie do żydów. W niektórych miastach dochodziło nawet do zaburzeń antyżydowskich.

Liczba żydów w Polsce Przedrozbiorowej.

Antagonizm rozwijał się w miarę, jak wzrastała procentowo ludność żydowska. Według prof. Bujaka, w końcu 16 wieku było w Polsce 100 000 żydów, t. j. około 5% ogółu ludności. W r. 1676 liczba ich wynosiła 200 000, a w r. 1766 już 626 000. W r. 1793, w chwili drugiego rozbioru, było w Polsce 900 000 żydów, co stanowiło około 10%, pomimo, że terytorjum polskie się zmniejszyło. Tłumaczy się to tem, że rządy, austrjacki i pruski, wypędziły żydów bez fortuny z ziem przez nie zagrabionych.

Sędzia Klonowicz a żydostwo. Rzeczpospolita jęknie po niewczasie.

Pod wpływem niechęci, żywionej do żydów, Sebastjan Klonowicz w drugiej połowie 16. wieku, będąc w Lublinie na urzędzie sędziego do spraw żydowskich, miał sposobność wyrobienia sobie zdania o żydach. W pracy swej „Victoria Deorum" pisze: „Żyd lichwą ciąży wielkim miastom, dziwnemi siły dobija się podług zysku. Przedaje wszystko: handluje wodą, handluje powietrzem, handluje pokojem, frymarczy przedajnem prawem. A wszędzie, gdzie się z handlem wciśnie, przymili się panującym, aby zarzucić sieci zwykłego sobie obłowu. Oto żyd bezwładny, ze świata całego wygnany, łupiestwem nabywa skarby, które po miastach w wielkiej liczbie gromadzi, liczyć ich nie chce, mierzy je kupami, a jednak podły drży, oddychać nie śmie, choć jego skrzynie duszą złoto niezliczone. Nie doda mu odwagi pieniądz, zgina spodloną głowę, nie śmiejąc podnieść oczu. Nie zmieni bogactwo rodu, majątek uczucia, nie podniesie głowy, opuszczonej tchórzliwie ku ziemi".

Nie mniej ostrą krytykę umieścił tenże sam pisarz w „Roxolanii", przełożonej na język polski przez Władysława Syrokomlę. Oto co pisał:

„Spytasz: przecz wilka wpuszczać do owczarnie?
Co tutaj robi ów chytry ród węży,
Nieprawe zyski najłapczywiej garnie,
I srogą lichwą ubogich ciemięży,
Wszak robak dębu nie wyniszcza razem,
Lecz go na próchno przygryza pomału,
Jak rdza się pastwi nad twardem żelazem,
Mól szkodzi sukniom, a pijawka ciału,
Tak żyd włóczęga przez sztukę bezprawi
W ciało społeczne wpija się i wzroście,
Nasze bogactwa pożre i przetrawi,
Pochłonie wszystkie kraju posiadłoście,
Obaczą króle, skąd szkodliwa rana,
Rzeczpospolita jęknie po niewczasie,
Gdy krew z jej ciała będzie już wyssana
I wszelkie życie obumarłem zda się.
Zwróćmy oblicze do tego narodu!"

*

Dalszy ciąg rzutu historycznego na żydostwo w Polsce w następnym numerze.

„MERKUR"
Katowice, ul. 3-go Maja Nr. 15 Telefon 301
Poleca dywany, chodniki, firany, materjały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materjały męskie i damskie, bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych.

Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — — — w ratach. — — —

St. KUCHLEWSKI
Skład konfekcji męskiej, damskiej i obuwia.
KRÓL. HUTA ul. Wolności 23 Telefon 1220 — P. K. O. Nr. 305 328 — TARN. GÓRY ul. Krakowska 18. Telefon 529.

Karol Cieśliński, Król. Huta
ul. Wolności 5. Telefon Nr. 1093.
Skład porcelany, szkła, fajansu, emalji, galanterji metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.
Walizy i przybory podróżne, wózki dziecinne krajowe i zagraniczne.

M. Marcinek KRÓLEWSKA HUTA ul. Katowicka 10.
Poleca obuwie dziecinne, damskie i męskie, buty robocze, kropy, wykonane we własnym warsztacie, oraz obuwie fabryczne.
Najstarszy skład obuwia w miejscu. Ceny konkurencyjne.

Jan Golczyk, Królewska Huta
Rynek 22. mistrz krawiecki Rynek 22.
Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich, damskich i mundurów na miarę.

FRANCISZEK BISKUP, Król.Huta, 3 Maja 43
SKŁAD OBUWIA.
Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne.

JÓZEF PAROL
Konfekcja męska, damska i dziecinna oraz obuwie.
Król. Huta, ul. Wolności 31.
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

P. Kamiński
Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki
Król. Huta, ulica Wolności róg Sienkiewicza, Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

CENTRALA MEBLI
właśc. F. Kurpierz
Król. Huta, ul. Wolności 24.
Telefon 514. Telefon 514.

Malik — Rybnik, Marsz. Piłsudsk. 14
Pierwszorz. pracownia krawiecka.
Wykonanie najlepsz. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materjałach kraj. i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotowej garderoby dla panów i chłopców.

SZELENC i SPAŁEK
Rożdzień-Szopienice
Polecają wielki wybór mebli wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych za gotówkę i na raty.

Franciszek Widera RUDA, Plac Wolności 1.
SKŁAD MEBLI
Poleca za gotówkę i w ratach b. dogodnych meble wszelkiego rodzaju.

M. CHRUSZCZ, Katowice
Dom mebli
ul. Kościuszki 13. — Telefon nr. 11-70.

ŚWIATŁODRUK
ZAKŁAD RYSOWNICZO-REPRODUKCYJNY
Właść. EDMUND WOJTASZEWSKI
KATOWICE, ul. Kopernika 1.
KOPJARNIA PLANÓW INŻYNIERSKICH I ARCHITEKTONICZNYCH - CYNKODRUKARNIA

E. WACŁAW Katowice
RYNEK 12. — Telefon Nr. 356.
Porcelana po cenach fabrycznych, kryształy, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecinne. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach

A. Kościelniak Katowice ul. 3-go Maja 5
Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie.
Wielki wybór. Ceny przystępne.

Wpłacajcie prenumeratę na konto P. K. O. 305 910.

Redaktor odp. Alojzy Mach, Katowice. Drukiem: Drukarnia M. Całka, Tarnowskie Góry ul Barbary 1, Tel. 11-40.